



4 Galeria Zderzak ▲ (Kraków)

Co najmniej raz w miesiącu nowa wystawa, a wszystko tu się plecie w mile nieortodoksyjnym stylu: nestorzy z młodzikami, abstrakcja z figuratywnością, postępowi z umiarkowanymi. Jest trochę odkrywania talentów i trochę fetowania dawnych zasług. Głównie malarstwo. Obok wystaw monograficznych zdarzają się ciekawe ekspozycje zbiorowe jak: „Malarstwo materii”, „Bieg czerwonych ludzi” czy „100% malarstwa”. To chyba jedyna galeria spod Wawelu, która przyjmuje do wiadomości fakt, że poza Krakowem też tworzą interesujący artyści i stara się ich pokazywać.

5 Galeria Zewnętrzna AMS (Poznań)

Galeria bez własnej sali, a właściwie z największą salą wystawową kraju, bo licząc sobie kilkaset wielkich billboardów w głównych miastach Polski. Prywatna firma rekla-

my zewnętrznej postanowiła w 1998 r. raz na jakiś czas udostępnić swe tablice młodym artystom. I oto twórcy dotychczas oglądani wyłącznie przez garstkę miłośników trafili na ulice, przed oczy setek tysięcy ludzi. Trafili już kilkanaście razy, zwykle ze sztuką zaangażowaną, odważną, zmuszającą do myślenia.



6 Otwarta Pracownia (Kraków)

Chyba najbardziej niezwykła galeria w kraju. Nikt tu nie pracuje na etacie, nikt nie pobiera honorariów. A jednak udało się w niej przez siedem lat zorganizować ponad 80 wystaw, głównie artystów młodego i średniego pokolenia. Szczególne hołubi się tu malarstwo, ale – zgodnie z nazwą – galeria pozostaje otwarta także na inne formy artystycznej kreacji.

7 Jan Fejkiel Gallery (Kraków)

Niespiesznie, ale wytrwale, od ponad dziesięciu lat galeria stara się przekonać rodaków do walorów grafiki. Przypomina nestorów gatunku, promuje młodych, utrwała pozycję krajowej czołówki. Na miarę prywatnych możliwości wydaje katalogi, na miarę możliwości wysyła co ciekawsze wystawy w Polskę. Idealizm, który trzeba docenić.

8 Galeria Karowa (Warszawa)

Kolejny, po Galerii Foksal, przykład na to, że małe potrafi być piękne. Wciśnięta w przeszło wiadukt, na maciupeńskiej przestrzeni organizuje liryczne

wystawy, niekiedy zaskakujące w pomysłach („Prawdziwe życie aniołów”, „Ni pies ni wydra. Wielorasowe malowidła”). Dodatkowe punkty za sprowadzenie grupy Łódź Kaliska.

9 Esta (Gliwice) i Galeria Sztuki Katarzyny Napiórkowskiej (Warszawa)

Obie o dość konserwatywnym programie (figuracja, surrealizm, malarstwo magiczne), ale też ambitne, trzymające niezły poziom. Miłośnicy awangardy mogą się krzywić na takie wybory, ale większość narodu właśnie wśród tam wystawianego malarstwa czuje się najlepiej.

10 Raster (Warszawa)

Galeria założona przez młodych zbudowanych ludzi. Wprawdzie ich weryfikacja często przeradza się w brak kultury, a łączenie roli krytyczalnego krytyków z rolą handlarzy sztuką jest nie do przyjęcia, ale zjawisko to świeże i ciekawe, a promowani artyści – spoza starych układów. Doceniam zapal i dar wywoływania fermentu, nie akceptuję pyszałkowości.